

Magdalena Plusa\*

 <https://orcid.org/0000-0001-6528-3417>

## CO WIEMY O POLSZCZYŹNIE NA „BIAŁORUSKIM POLESIU” NA PODSTAWIE *PUSZCZA* JÓZEFA WEYSSENHOFFA?

WHAT DO WE KNOW ABOUT POLISH LANGUAGE  
IN THE “BELARUSSIAN POLESIE” AREA, BASED ON THE NOVEL  
*PUSZCZA* BY JÓZEF WEYSSENHOFF?

Józef Weyszenhoff’s *Puszcza* (1913) is a valuable source of knowledge about the regional variety of Polish language used in the Polesie area in the early twentieth century.

**Keywords:** Józef Weyszenhoff, Polish language in Polesie, *Puszcza*

**Słowa kluczowe:** Józef Weyszenhoff, polszczyzna poleska, *Puszcza*

### 1. WPROWADZENIE

„Gospodarzom i Cywilizatorom Puszczy – Hieronimowi i Adeli Kieniewiczom<sup>1</sup> – w przyjaznym hołdzie – Józef Weyszenhoff” – taką oto dedykację zamieścił autor na wstępie trzeciej i ostatniej powieści poświęconej umiłowanym przez

---

\* Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Wydział Humanistyczny, Zakład Polszczyzny Współczesnej i Historycznej, ul. Świętokrzyska 15G, 25-406 Kielce; e-mail: [mplusa@ujk.edu.pl](mailto:mplusa@ujk.edu.pl).

<sup>1</sup> Adela i Hieronim Kieniewiczowie należeli do reprezentantów polskiej szlachty mozyrskiej. Na kartach historii zapisali się za sprawą uprzemysłowienia swojego majątku leśnego, postawienia w Kopcewiczach fabryki fornirów i dykty, rozbudowania sieci kolejek leśnych i zaprowadzenia sieci telefonicznej [PSB, t. XII, s. 417]. Na temat ich działalności na Polesiu powieściowy Moroz opowiada w *Puszczy* w następujący sposób: „Kieniewicz [...] osobną drogę żelazną dla siebie w puszczy położyli i brusów nie sprzedają, smoły nie pędzą, a z drzewa krobki i parkietnyja padłohi robią” [P, s. 50].

siebie ziemiom kresowym – *Puszczy*<sup>2</sup>. Nic dziwnego, skoro w poleskich majątkach Kieniewiczów, usytuowanych w byłym powiecie mozyrskim nieopodal rzeki Prypeć, Weyszenhoff niejednokrotnie gościł, a poczynione na miejscu obserwacje dotyczące piękna tej krainy oraz żyjącej na tych terenach ludności wprowadził później do powieści. Wyznał to w liście do Mieczysława Piszczkowskiego: „Jeżeli chodzi o wzór krajobrazów, to są one z powiatu mozyrskiego (nie bobrujskiego), robione przeważnie ze wspomnień Bryniowa i Dereszewicz” [Piszczkowski, 1934, s. 113]. Wprawdzie autor unika w powieści wątków autobiograficznych, jednak – co ujawnił w *Moim pamiętniku literackim* – utwór powstał z powinności względem „Innej wschodniej ziemi Rzeczypospolitej” oraz pragnienia powrotu do „tematów sielskich, do nurzania się w pogodzie ziemi i pogodzie duszy”. Pisarz czerpał w tym procesie twórczym ze swoich „wspomnień z białoruskiego Polesia” [Weyszenhoff, 1925, s. 87–88]. Wprowadził zresztą do powieści typy bohaterów mających swoje pierwowzory w miejscowej ludności. Należy do nich choćby Moroz, stary klucznik i wyborny myśliwy, opiekuńczy duch Turowicz, będący w rzeczywistości strzelcem „u p.p. Kieniewiczów w Bryniowie, który okazał się później wcale nie przyjacielem swych chlebobawców” [Weyszenhoff, 1925, s. 91]. Trochę też na wzór postępowania swoich poleskich przyjaciół ukształtował powieściowe koleje czołowej postaci *Puszczy* – Edwarda Kotowicza, który, podobnie jak Kieniewiczowie, podejmuje decyzję o konieczności zagospodarowania puszczy, jej ucywilizowania i zaprowadzenia potrzebnych reform [P, s. 171].

Dla konstrukcji powieściowej fabuły, odwzorowania lokalnego krajobrazu, sportretowania środowiska leśnych ludzi, miejscowych toporników i smolarzy, z których wielu otrzymało autentyczne miejscowe nazwiska (Szlaha, Halimon, Babaryka, Muraszko)<sup>3</sup>, a przede wszystkim zaprezentowania w powieści tutejszej gwary białoruskiej<sup>4</sup> czy polsko-białoruskiej istotne znaczenie miały obserwacje

<sup>2</sup> Józef Weyszenhoff (1860–1932) jest autorem trzech utworów poświęconych ziemiom historycznej Litwy: *Unii* (1910), *Sobola i panny* (1911–1912) oraz *Puszczy* (1913). Tworzą one swoisty cykl litewski. „Powieściami litewskimi” nazwane zostały przez Weyszenhoffa [1925, s. 55, 81, 87] *Unia* oraz *Soból i panna*, których akcja toczy się na Litwie Kowieńskiej. *Puszcza*, której wydarzenia zlokalizowane zostały na obszarze białoruskiego Polesia przez badaczki twórczości pisarza – Irenę Szypowską [1976, s. 222–223] oraz Kazimierę Zdzisławę Szymańską [2001, s. 228], także włączana jest do tzw. cyklu litewskiego. Powieść drukowana była w 1913 roku w odcinkach, między innymi w „Dzienniku Poznańskim” [Weyszenhoff, 1925, s. 93]. Pierwsze wydanie książkowe ukazało się w 1916 roku.

<sup>3</sup> Weyszenhoff ujawnił ten fakt Piszczkowskiemu [1934, s. 113].

<sup>4</sup> Z ustaleń Ossowskiego wynika, że Weyszenhoff, wprowadzając do powieści białoruskie cytaty, posłużył się gwarą centralnego narzecza białoruskiego „gdzieś z okolic Ptyczy, z nad Świsłoczy”, a więc z okolic Rusakowicz [Ossowski, 1932, s. 62, 67].

poczynione przez pisarza w Rusakowiczach<sup>5</sup>. Usytuowane nad rzeką Ptycz dobra należały do malarza Henryka Weysenhoffa, kuzyna pisarza. Prawdopodobnie zresztą dwór w Rusakowiczach i jego najbliższe otoczenie posłużyły pisarzowi za wzór literackiego odpowiednika wiekowej rezydencji szlacheckiej Oleszów w Kureniczach. Sama Ptycz natomiast stała się głównym tłem literackich wydarzeń *Puszczy*.

## 2. CZAS I MIEJSCE POWIEŚCIOWYCH WYDARZEŃ

Miejsce akcji literackich wydarzeń zostało dawno ustalone [zob. Piszczkowski, 1930; Ossowski, 1932; Szymańska, 2001, s. 117] – jest nim teren byłego powiatu mozyrskiego, który – co zaznaczył Mieczysław Piszczkowski – „krajobrazowo należy do okolic ładniejszych Polesia” [Piszczkowski, 1930, s. 58]. Tło przeważającej części fabuły stanowią porośnięte lasem rejony usytuowane nad rzeką Ptycz, „nieopodal od jej ujścia do Prypeci” [Piszczkowski, 1934, s. 113]<sup>6</sup>. Na takie usytuowanie wskazują pierwsze słowa utworu: „wezbrana Ptycz łała się szeroko między leśnymi brzegami: snuła się [...] przez kraj dziko zarośnięty, bez widoku na pola uprawne, ani na ludzkie siedziby” [P, s. 1]. Tuż przy wodach Ptyczy, w okolicy dopływającej do niej Oresy, ulokowane zostały dwie ważne dla wydarzeń powieściowych miejscowości: Turowicze i Kurenicze – fikcyjne osady, które otrzymały nazwy „w stylu nazw tamtejszych” [Piszczkowski, 1934, s. 113]<sup>7</sup>. Zdaniem Leszka Ossowskiego: „jedynie realnym punktem topograficznym jest [w utworze – przyp. M.P.] jezioro Książ w byłym powiecie mozyrskim”<sup>8</sup> [Ossowski, 1932, s. 65] – w okolicy znajduje się Osowa, posiadłość powieścio-

<sup>5</sup> Wieś położona była w dawnym powiecie ihumeńskim i należała wcześniej do Bykowskich [zob. SGKP, t. X, s. 21–22]. W powieści tak o tych okolicach opowiada Moroz: „A po Ptyczy pojechałbyś panoczek w górę, skąd ona płynie, tak tam dawniej Bykowskie szmat ziemi mieli. Ciapier jeszcze zostały po nich Russakowicze i inne za Weysenhoffem. Tak w Russakowicach pani sama gospodarzy, a pan po lasach, po łąkach włóczy się i, jak czuwać, karcinki maluje” [P, s. 50].

<sup>6</sup> Podobną informację zawarł autor na początku powieści, gdzie czytamy: „[tratwy] śpieszą daleko – ku Prypeci”. Sama Ptycz stanowi lewy dopływ Prypeci i „na przestrzeni 363 wiorst przepływa powiaty: miński, ihumeński, bobrujski, mozyrski. Bierze źródło w powiecie mińskim” [Rouba, 1909, s. 159; zob. też SGKP, t. IX, s. 262].

<sup>7</sup> Potwierdzenie w źródłach badawczych ma tylko jedna z wyszczególnionych nazw – Turowicze. Dwukrotnie rejestruje taką miejscowość SGKP [t. XII, s. 653], ale sytuuje w innej okolicy niż wskazana przez Weysenhoffa, bo w powiecie rzeczyckim i homelskim.

<sup>8</sup> Jak podaje SGKP [t. VI, s. 757], mozyrskie stało się powiatem w województwie mińskim, należącym do Litwy, ale pod koniec XVIII wieku przeszło pod panowanie Rosji i w nieco zmienionych granicach włączone zostało do guberni mińskiej. Powiat leżał w południowej części guberni i graniczył od północy z powiatem słuckim i bobrujskim, od zachodu z pińskim, od południa

wego Justyna Sasa. Majątek ten, jak podaje dalej badacz: „istnieje naprawdę, nie leży jednak bezpośrednio nad jeziorem, ale mniej więcej o 6 km ku północnemu-zachodowi” [Ossowski, 1932, s. 65]. Miejscowość posłużyła pisarzowi jako istotny punkt lokalizacyjny, ale – co po latach wyznał M. Piszczkowskiemu – nigdy w Osowie nie był, o Kniaziu zaś pisze w następujący sposób: „choć widziałem go tylko z brzegu, mam duże doświadczenie wielkich jezior i byłem w burzach dla drobnych łodzi niebezpiecznych” [Piszczkowski, 1934, s. 113].

W celu zasygnalizowania lokalizacji miejsca akcji pisarz wprowadził do powieści nazwy znanych sobie dobrze dóbr Kieniewiczowskich, Dereszewicz i Bryniowa, ale zajmują one w utworze zaledwie poboczne miejsce. Jeden z bohaterów *Puszczy*, opisując najbliższe sąsiedztwo powieściowych Turowicz i wskazując na znaczne oddalenie dworu od innych szlacheckich osad<sup>9</sup>, wymienia najbliżej znajdujące się posiadłości, ale do których „jednym dniem nie dojedziesz” [P, s. 51]. Na podstawie podawanych przez niego nazw miejscowych – warto nadmienić, że autentycznych – takich jak: Dawidgródek, Nieśwież, Narowla, Chabno, Dereszewicze, Bryniów, Rusakowicze, Stańków, Przyłuki, Suła, Chotów<sup>10</sup> – określić można bliżej terytorium, na którym Weysenhoff ulokował opisane w *Puszczy* wydarzenia. Są to obszary leżące na południe od Mińska, wchodzące w skład dawnej guberni mińskiej i graniczącej z nią kijowskiej, ale nazwy administracyjnej *gubernia (mińska)* pisarz używa w powieści tylko raz, nazywając Mińsk „gubernialnym miastem” [P, s. 115]<sup>11</sup>.

Rys historyczny powieści wzmacniają ponadto nazwiska właścicieli wskazanych wyżej dóbr ziemskich, reprezentantów polskiej szlachty osiadłej z dziada pradiada na tych terenach: Radziwiłłów, Horwatów, Wańkowiczów, Kieniewiczów, Bykowskich, Weysenhoffów, Czapskich, Łęskich czy Jeleńskich [P, s. 50–51], wymienionych ubocznie przez starego klucznika dworskiego Moroza, ale potwierdzających autentyczność zawartego w powieści opisu ziem poleskich. Stawiają one przesłankę do tego, by akcję powieściowych wydarzeń sytuować na

---

z owruckim guberni wołyńskiej, od wschodu zaś z powiatem rzeczycykim. W większości pokryty był lasami i błotami.

<sup>9</sup> Jak mówi: „tak wielmożnemu panu blisko kompanii nie ma. Las wszystko [...]. Wiadomo, jadąc przez noc do kniazioń dobiedziesz się” [P, s. 49].

<sup>10</sup> Zob. SGKP, t. I, s. 395, 537, 639, 914, t. II, s. 5, t. VI, s. 917, t. VII, s. 118, t. IX, s. 221, t. X, s. 21–22, t. XI, s. 210, 579.

<sup>11</sup> Stolica mińskiej guberni występuje w utworze marginalnie. Poświęcony został jej zaledwie fragment ósmego rozdziału. Odległość powieściowych Turowicz od miasta ocenić można na podstawie umieszczonej w powieści informacji, że ówczesna podróż do Mińska „zabierała prawie całą dobę” [P, s. 115].

przełomie XIX i XX wieku, a więc w czasach współczesnych Weysenhoffowi. Dodatkowych informacji na temat usytuowania wydarzeń na osi czasu dostarczają:

1) użyte w powieści terminy administracyjne *gubernia*, *gubernialny*: określenie Mińska mianem „gubernialnego miasta” [P, s. 115], wzmianka o „Mohilewskiej gubernii” [P, s. 36];

2) wiszący na ścianie dworu w Kureniczach obraz Leona Wyczółkowskiego [P, s. 79], polskiego malarza i grafika żyjącego w latach 1852–1936, a więc rówieśnika Weysenhoffa [zob. Sb, t. II, s. 1979];

3) wspomniane epizodycznie w rozmowach bohaterów wydarzenia polityczne areny europejskiej: „związek bałkański”, fakt „wyzwolenia małych państw bałkańskich” [P, s. 88], czy światowej: bitwa o Cuszimę [1905 r. – przyp. M.P.], bitwa o Mukden [1905 r. – przyp. M.P.].

Wszystkie te dane pozwalają umiejscowić powieściowe wydarzenia w pierwszej dekadzie XX wieku.

### 3. ZARYS STANU BADAŃ JĘZYKA POLSKIEGO NA OBSZARZE POLESIA<sup>12</sup>

Spośród wszystkich odmian terytorialnych szeroko pojętej polszczyzny północnokresowej język polski ukształtowany na terenie białoruskiego Polesia stanowi do dzisiaj wariant niewystarczająco poznany i opisany w literaturze przedmiotu. Poza czynnikami natury historycznej i politycznej taka sytuacja może też w jakiejś części wynikać z ukształtowania tego terenu i faktu, że Polesie, jako region geograficzny, obejmuje pokryte gęstą siecią mokradeł, lasów i bagien rozległe „dorzecze Prypeci i Podlasie, sięgając na zachodzie po środkowy Bug, którego lewe dorzecze w Polsce nosi dziś nazwę *Polesia Lubelskiego*” [Bednarczuk, 2010, s. 87]. W polszczyźnie ukształtowanej na tym obszarze Leszek Bednarczuk [2010, s. 87–88] wyznacza dwie odmiany: zachodniopoleską, usytuowaną na linii Brześć–Kobryń, ujawniającą się w twórczości Jana Ursyna (XVIII w.),

<sup>12</sup> Historyczne Polesie obejmuje obszerne tereny położone wokół rzeki Prypeć (dopływ Dniepru). W XIV wieku zostało przyłączone przez księcia Giedymina do Wielkiego Księstwa Litewskiego i wraz z nim stało się następnie częścią Rzeczypospolitej. Po II i III rozbiórze znalazło się w granicach administracyjnych Rosji. W wyniku odzyskania przez Polskę niepodległości w jej granicach (w latach 1921–1939) znalazło się Polesie zachodnie, którego większa część weszła wówczas w skład województwa poleskiego ze stolicą w Brześciu. W okresie międzywojennym dominowała na Polesiu ludność pochodzenia wschodniosłowiańskiego, ale nieutożsamiająca się z żadną narodowością. Polacy stanowili 14,5% ogółu społeczeństwa i tworzyli warstwę ziemiaństwa, inteligencji, niewielką grupę szlachty zagrodowej. Pozostali mieszkańcy tych ziem to Żydzi (10%) – przede wszystkim w miastach, Białorusini (6,6%) i Ukraińcy (4,8%) [zob. Karolczuk-Kędzierska, 2004, s. 358].

a w stylizacji odwzorowaną w XIX wieku przez Marię Rodziewiczównę<sup>13</sup>, oraz środkowopoleską, obejmującą terytoria między Łunińcem a Mozyrzem, a więc to dorzecze rzeki Prypeć, które Weyszenhoff uczynił miejscem akcji powieści *Puszcza*.

Pewne zainteresowanie językową, etniczną i etnograficzną strukturą Polesia narodziło się w latach trzydziestych minionego stulecia. Jego wyrazem stał się choćby zorganizowany w 1936 roku Zjazd Naukowy Poświęcony Ziemiom Wschodnim, a szczegółowo skoncentrowany właśnie na Polesiu. Wzięło w nim udział około dwustu pięćdziesięciu przedstawicieli środowiska naukowego ośrodków polskich i zagranicznych<sup>14</sup>. Jednakże obecność języka polskiego na obszarze Polesia dawnych Kresów Północno-Wschodnich stała się tematem ścisłych dociekań badawczych dopiero w drugiej połowie XX wieku. Liczne studia, artykuły oraz obszerną rozprawę doktorską poświęcił historii polskiego osadnictwa na Białorusi niekwestionowany znawca Polesia – Wiaczesław Werenicz<sup>15</sup>. Badania terenowe podejmowane przez tego uczonego na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku do dziś stanowią bardzo ważne źródło wiedzy na temat cech formalnych polskich gwar usytuowanych na Polesiu oraz polskiej mowy przesiedleńców z Polesia. Wiele natomiast prac badawczych opublikowanych w piśmiennictwie językoznawczym w Polsce, na Białorusi i w Rosji, wspartych dodatkowo ustaleniami dokonanymi na podstawie dokumentów archiwalnych, rzuca światło na zagadnienie historii osadnictwa polskiego na ziemiach Białorusi, w tym także na terenie Polesia<sup>16</sup>. Świadectwem wyraźnego wzrostu zainteresowań językiem polskich osadników na terenie dzisiejszej Białorusi (na Polesiu) – zarówno w jego wariacie historycznym z dzisiejszego punktu widzenia, jak i w reliktach przetrwałych do czasów współczesnych – jest

<sup>13</sup> Cechy polszczyzny z okolic Kobrynia wykorzystała pisarka między innymi w powieści *Czachary*.

<sup>14</sup> Zob. *I Zjazd Naukowy Poświęcony Ziemiom Wschodnim w Warszawie, 20 i 21 września 1936 r. Polesie (Sprawozdania i dyskusje)*, Warszawa 1938. Wśród uczestników spotkania był między innymi Ossowski, którego zainteresowania badawcze krążyły wokół językowej swoistości Polesia, zob. *Zagadnienie językowe Polesia*, w: *Komisja Naukowych Badań Ziem Wschodnich. Pierwszy Zjazd Sprawozdawczo-Naukowy, poświęcony ziemiom Wschodnim*, Warszawa 1936, s. 1–13 [przedruk w: Ossowski, 1992, s. 77–89]; *Nowsze i starsze związki Polesia polskiego z Wołyniem i Czarną Rusią*, w: *Polono-Slavica ofiarowane prof. dr. H. Ułaszynowi przez Koło Sławistów Uniwersytetu Poznańskiego*, Poznań 1939, s. 58–63 [przedruk w: Ossowski, 1992, s. 107–112].

<sup>15</sup> Obszerna bibliografia prac Werenicza została opracowana przez Renatę Bronikowską i opublikowana w X tomie *Studiów nad polszczyzną kresową* [zob. Bronikowska, 2001].

<sup>16</sup> Charakterystyce tej trzyetapowej fali osadnictwa polskiego na Białorusi poświęcił uczonego prace: Werenicz, 1973, s. 128–159; 1990. Poszczególne opisane przez Werenicza etapy scharakteryzowane zostały pokrótce przez Irydę Grek-Pabisową [2013].

opublikowana w 2008 roku obszerna monografia polszczyzny mówionej i pisanej na Białorusi Radzieckiej z okresu międzywojennego autorstwa Irydy Grek-Pabisowej, Małgorzaty Ostrówki oraz Beaty Biesiadowskiej-Magdżiarz [2008a; 2008b]<sup>17</sup> oraz najnowsza praca pierwszej ze wspomnianych autorek, na temat wysp gwarowych przełomu XIX i XX wieku na Białorusi [2017].

Trzeba też zaznaczyć, że znane dziś charakterystyki gwar poleskich, dostępne dzięki prowadzonym badaniom dialektologicznym, zachowanym przekazom językowym oraz świadectwu literackiemu zawartemu w dziełach pisarzy pochodzących z tamtych stron (Czarnyszewicza, Orzeszkowej, Rodziewiczówny, Wysłoucha<sup>18</sup>), mającemu wartość autentyczną, dotyczą zasadniczo innych rejonów Polesia niż te, które miejscem akcji uczynił w swojej powieści Józef Weysenhoff<sup>19</sup>. Do dziś brakuje dokładnego opisu polszczyzny z rejonu historycznej Litwy – byłego powiatu mozyrskiego oraz z dorzeczy rzek Ptycz i Prypeć. Potraktowanie więc literackiego przekazu autora jako wartościowego źródła wiedzy o tej regionalnej odmianie języka z początków XX wieku i przeprowadzenie dokładnej analizy zgromadzonego w *Puszczy* materiału pozwoliłoby uzupełnić w jakimś stopniu lukę na temat polszczyzny poleskiej z rejonu Ptyczy, z terenów i czasów, z których tak trudno dziś o dostępne materiały badawcze.

#### 4. POLSZCZYŻNA NA POLESIU W ŚWIETLE POWIEŚCI *PUSZCZA* JÓZEFA WEYSENHOFFA

Należy podkreślić, że w przeciwieństwie do poprzednich powieści cyklu litewskiego, *Sobola i panny* oraz *Unii*, w których Weysenhoff chętnie zabierał głos na temat jakości i statusu języka polskiego na opisywanych terytoriach Litwy Kowieńskiej, a nawet zawarł nieformalną klasyfikację tej zróżnicowanej

<sup>17</sup> Źródłem poznania języka polskiej społeczności zamieszkującej w okresie międzywojennym ziemie Białorusi Wschodniej stały się dla odmiany pisanej języka: zachowane numery prasy polskiej, protokoły posiedzeń urzędowych oraz słownik polsko-białoruski (wydany w Mińsku w 1932 r.). Natomiast wiedzy na temat polszczyzny mówionej tego czasu dostarczyła opublikowana w 1932 roku monografia Czesława Dombroskiego – dokumentująca mowę Polaków z rejonu osipowickiego na Mohylewsczyźnie, praca Jadwigi Kozłowskiej-Dody na temat inskrypcji nagrobnych w rejonie dzierżyńskim oraz materiały wyekscerpowane z powieści Floriana Czarnyszewicza *Nadbereżyńcy*, dokumentujące polszczyznę ludności drobnoszlacheckiej z okręgu bobrujskiego.

<sup>18</sup> Wartość utworów literackich pochodzących z Kresów pisarzy podkreślana była niejednokrotnie w pracach badawczych [zob. Bednarczuk, 1979, s. 39–49; 2010, s. 194–200; Malinowska, 2001, s. 73–85; Konczewska, 2011, s. 246–256; Koniusz, 2011, s. 81–97].

<sup>19</sup> W tym miejscu wymienić można przykładowe prace dotyczące między innymi rejonu brzesko-pińskiego – Sajewicz, 1993, s. 255–263; rejonu żytomierskiego – Rudnicki, 2000; rejonu grodzieńskiego – Grek-Pabisowa, 1998.

środowiskowo i społecznie regionalnej odmiany polszczyzny<sup>20</sup>, w *Puszczy* autor wręcz unika wyrażonych wprost ocen języka ukształtowanego na terytorium „białoruskiego Polesia” [Weysenhoff, 1925, s. 88], używanego przez miejscowe środowiska<sup>21</sup>. Już na wstępie powieści zaznacza w jednym z przypisów, że „odpowiada za czystość polszczyzny tam tylko, gdzie przemawia od siebie” [P, s. 3]. Jego wiedza na temat tej odmiany polszczyzny północnokresowej jest wyraźnie mniejsza niż w wypadku jej wariantu funkcjonującego na Kowieńszczyźnie, z którą to osłuchany był od najmłodszych lat<sup>22</sup>. Mimo to przez stylizację językową prowadzoną bardzo sugestywnie za pomocą całego repertuaru środków językowych o nacechowaniu regionalnym zawarł w powieści wiele interesujących informacji na temat języka przedstawicieli rozmaitych kręgów społecznych mieszkańców Polesia.

*Puszcza* jest co prawda opatrzona licznymi przypisami odautorskimi, ale obejmują one najczęściej objaśnienia znaczeń regionalnego słownictwa oraz wprowadzonych do powieści białoruskich cytatów. Ponieważ jednak bohaterami utworu uczynił pisarz zróżnicowane społeczności poleskie, w tym polskich właścicieli ziemskich, oficjalistów wywodzących się ze szlachty zaściankowej oraz prostych „leśnych” mieszkańców tych ziem, musiał odpowiednio ukształtować ich mowę i stopniować, przez wprawnie czynioną dialektyzację, poziom opanowania języka polskiego. Chociaż status polszczyzny i polskości na Polesiu nie jest głównym tematem utworu, na podstawie bardzo sporadycznych uwag zamieszczonych w narracji oraz zawartych w niektórych wypowiedziach bohaterów można wysnuć kilka interesujących wniosków.

Polesie Weysenhoffa to obszar bardzo zróżnicowany pod względem kulturowym. Trzon prymarnych mieszkańców, rozproszonych w niewielkich skupiskach na tych porośniętych lasami, ale i podmokłych terenach, stanowią zamieszkujący niewielkie wioski i leśne knieje rybacy (Halimon) i myśliwi, leśni smolarze, tracze i topornicy, zajmujący się wyrębem lasu, czy flisacy (Janko Szlaha)<sup>23</sup>. Język tej miejscowej, jak wprost to określa Weysenhoff, białoruskiej

<sup>20</sup> Litewskiej twórczości Józefa Weysenhoffa – znawcy polszczyzny północnokresowej w jej wariacie kowieńskim – cykl artykułów poświęcił w ostatnich latach Elżbieta Koniusz [2007; 2009a; 2009b, 2010].

<sup>21</sup> Obserwatorski zmysł Weysenhoffa zdradzają jednak niektóre uwagi czynione w narracji, dotyczące poleskich realiów, mentalności miejscowej ludności [zob. P, s. 207, 233, 235].

<sup>22</sup> Świadczy o tym brak komentarzy, którymi tak chętnie opatrywał w powieściach „kowieńskich” poszczególne regionalnie nacechowane właściwości językowe wprowadzone do wypowiedzi postaci literackich, charakteryzował ich polszczyznę i opisywał stosunek do języka.

<sup>23</sup> Jak czytamy w powieści: „Wioski są biedne w tym kraju i rzadkie; włościanie mało orzą i sieją, ufają ziemi dzikiej, że ich wyżywi. Więcej tu smolarzy, myśliwych i rybaków, niż rolników,



ludności charakteryzują w powieści liczne białoruskie wtręty językowe na prawach cytatów, obejmujące pojedyncze wyrazy, złożone wyrażenia, ale też kilkudzaniowe rozbudowane struktury. Trudno stwierdzić, czy w jakimś stopniu, choćby biernie, znali oni polszczyznę, ponieważ język postaci reprezentujących te najniższe warstwy społeczne nie jest przedmiotem uwagi pozostałych bohaterów utworu. Z komentarza narratora wiadomo jedynie, że w prowadzonych między sobą rozmowach używali białoruszczyzny [P, s. 3], co w powieści zostało w sposób graficzny podkreślone za pomocą kursywy<sup>24</sup>. Nawet jeśli byli wyłącznie białoruskojęzyczni, oddanie tego w dialogach prowadzonych tylko w tym języku znacznie utrudniłoby odbiór powieści kierowanej przeciw do polskiego czytelnika. Być może niektórzy z bohaterów reprezentujących środowisko leśnych ludzi znali biernie język polski, jak choćby flisak Janko Szłaha, który wiele podróżował po świecie, i na którym nawet obecność francuskich kupców w puszczy nie zrobiła wielkiego wrażenia, bo „Widywał takich w Kijowie i z nimi pił” [P, s. 296]. Wypowiedzi białoruskich postaci o niskim statusie społecznym zostały przez pisarza wypełnione w znacznym stopniu cechami językowymi o zabarwieniu regionalnym. Wśród najbardziej interesujących można wymienić: zmiany w zakresie rodzaju gramatycznego, uwarunkowane względami słowotwórczo-fonetycznymi: *Janek > Janka* [P, s. 166]; zaimek jako wykładnik osoby: *Chciał ja tylko sieć popatrzeć* [P, s. 163]; dłuższe formy zaimków osobowych bez akcentu logicznego: *nikt jego nie złowił* [P, s. 161]; charakterystyczne konstrukcje składniowe wynikające z oddziaływania języków wschodniosłowiańskich: *u mnie jest ‘mam’: trzydzieści dwa u niej zęby* [P, s. 160]; *pytać u kogo: zapytaj u pani posesorowej* [P, s. 161]. W tym miejscu należy też podkreślić, że wypowiedzi właśnie tej najniższej grupy społecznej pisarz charakteryzował najchętniej za pomocą tych północnokresowych elementów językowych, które wynikają tutaj ze wschodniosłowiańskiego (białoruskiego) podłoża językowego. Uzyskał zresztą w ten sposób wrażenie autentyczności swojego przekazu i dał świadectwo wiarygodności tego osobliwego socjolektu.

Mieszanią języków polskiego i białoruskiego posługują się w powieści także reprezentanci okolicznej drobnej szlachty: „dworzanie z dziada, pradziada” [P, s. 36], jak informuje o swoim rodowodzie jeden z jej przedstawicieli – Juchniewicz, oficjalista w Turowiczach. Obecni w powieści reprezentanci tej

---

a i ci nawet zapatrzeni są głównie na las i wodę. Nie lubią też siedzieć w domu, ani w gromadzie, włączają się po drogach i ścieżkach, albo na cianki przez kraj, szukając przygód” [P, s. 233].

<sup>24</sup> W pierwszym przypisie, wprowadzonym na początku powieści, autor zamieścił taką informację: „Wyrazy lub zdania po białorusku będą w druku odznaczone kursywą. Nadto w odezwach ludzi miejscowych pozostawiono umyślnie dużo zwrotów niepolkich” [P, s. 3].

społeczności, co istotne – wyznania katolickiego, a więc wskazującego na przynależność do polskiej kultury i tradycji<sup>25</sup>, jak wspomniany już rządcą Juchiewicz, dawny dzierżawca młyna Haszłakiewicz, pracujący z leśnymi topornikami Naumowicz, to potomkowie dawnej drobnej szlachty, a obecnie – jak mówi o nich narrator – podupadli „dworzanie” [wyróżnienie autora] [P, s. 262, 290]. Można przypuszczać, że jako oficjaliści dworscy znali język polski, w którym rozmawiali z właścicielami dóbr ziemskich, ale w sytuacji słabszego kontaktu z nim, spowodowanego między innymi długoletnią nieobecnością polskich właścicieli dworu szlacheckiego (co wynikać mogło ze śmierci ostatnich gospodarzy lub/i opuszczania majątku przez młode pokolenia), coraz bardziej poddawali się wpływowi dominującej na tych terenach białoruszczyzny. Do takiego wniosku przekonuje choćby obecność licznych białoruskich cytatów w dialogach bohaterów. Wprawdzie językowe kompetencje dworskich oficjalistów nie są przedmiotem uwag narratora ani innych bohaterów utworu, jednak starannie prowadzona przez pisarza stylizacja językowa skłania do refleksji, że przedstawiciele tego środowiska posługują się bardzo nieudolną polszczyzną, stanowiącą właściwie mieszaninę polskich i białoruskich elementów językowych. Niezwykle barwnym przykładem tej mieszaniny polskiego i białoruskiego jest idiolekt jednego z kluczowych bohaterów *Puszczy* – starego strzelca i klucznika pałacowego Moroza, postaci ważnej dla powieściowych wydarzeń, ale też bardzo istotnej dla rozważań podjętych w tej pracy, gdyż posiadającej swój pierwowzór (także imienny) w strzelcu przebywającym na dworze Kieniewiczów w Bryniowie. Prawdziwy Moroz, jak wyznał autor, był: „w swych pozorach, talentach i wyrażeniach tak malowniczy i tak dla puszczy charakterystyczny” [podkr. M.P.], że nie sposób było nie wykorzystać go w powieści [Weysenhoff, 1925, s. 91]. Można więc przypuszczać, że wprowadzając do utworu poleskiego „majstra” do łosi i głuszców, Weysenhoff uwzględnił także autentyczne cechy jego charakterystycznego języka. Z niezwykle szerokiego zasobu kresowych osobliwości językowych, gramatycznych i leksykalnych obecnych w wypowiedziach Moroza można wybrać te najbardziej wyraziste. Należą do nich: ślady akania, czyli wymowy nieakcentowanej głoski *e* jak *a* (*arbaty* P, s. 135) i związane z tym zjawiskiem wahania w kategorii rodzaju rzeczownika: *bagna nie mała i nie wielmi duża* [P, s. 69]; brak nagłosowego *n* w formie zaimka osobowego: *bogactwo w ich jest* [P, s. 53];

<sup>25</sup> Kościół katolicki, jak podają za Mikołajem Iwanowem autorki monografii polszczyzny na Białorusi, odgrywał na Kresach bardzo ważną rolę, stanowił bowiem opokę polskiej kultury, a „Wiara katolicka zawsze odbierana była przez ogół społeczeństwa jako «wiara polska»” [Grek-Pabisowa, 2008, s. 23].

obecność konstrukcji z *żeby* w znaczeniu ‘gdyby’: *żeby u naszego pana żonka, tak dom poweselałby* [P, s. 140]; charakterystyczne dla kresowej odmiany polszczyzny zdrobnienia i spieszczenia bez funkcji deminutywnej: *ciemneńko* [P, s. 57], *maleńko* [P, s. 61].

Stary strzelec, klucznik i „kucharz pałacowy” w jednej osobie jest w powieści jak gdyby reliktem i naocznym świadkiem dawnych, za „pana marszałka”, czasów rozkwitu Turowicz [P, s. 46, 47, 50]. Przestrzegana przez niego etykieta konwersacji z „panami” i towarzyskie obycie świadczą, że niegdyś pełnił funkcję zaufanego sługi dworskiego – zapewne dzięki temu nauczył się też czytać, chociaż nikt „nie zdybał go” przy tej czynności [P, s. 331]. Być może w wyniku niemal samotnie pełnionej przez lata służby w charakterze turowickiego strażnika i w związku z tym braku odpowiedniego wzorca do naśladowania poziom jego języka znacznie się obniżył. Nie wiadomo jednak, jaką polszczyzną mówił dawniej, gdyż o tym nie ma w powieści żadnej wzmianki, a sposób prowadzenia stylizacji przez Weysenhoffa sugeruje bardzo nieudolne posługiwanie nią.

Chociaż idiolekt Moroza jest niezwykle barwnym przykładem zaniedbanej polszczyzny poleskiego środowiska dworskiego, można przypuszczać, że mowa tej społeczności nie stanowiła monolitu. Weysenhoff zaledwie sygnalizuje jej odrębny, bardziej staranny, wariant, pozbawiony właściwie białoruskich wtrętów, a w stylizacji zabarwiony regionalnie wyłącznie za pomocą charakterystycznej dla mowy kresowej funkcji imiesłowu czasu przeszłego na *-szy*: *Kalamaszka podjechawszy* [P, s. 93] oraz poczasownikowego szyku zaimka zwrotnego *się*: *Panna Marcela już ubiera się* [P, s. 80]. Świadectwem tego lepszego wariantu polszczyzny dworskiej są wyłącznie dwie wypowiedzi młodej służącej w majątku starej polskiej szlachty Oleszów, której głowa rodu, Antoni Olesza, cechował się niezwykle przywiązaniem do polskich tradycji. Można więc sądzić, że zamieszkująca w polskich domach szlacheckich dworska ludność Polesia, pozostająca w stałym kontakcie z wysoką odmianą polszczyzny, posiadająca zatem odpowiednie wzorce językowe, posługiwała się tym językiem dużo lepiej niż w sytuacji wieloletniego braku codziennego obcowania z polszczyzną.

Na Polesiu – w tej niedostępnej krainie „próżnej ludzi” [P, s. 14], bagnistej, „zamkniętej murem lasów” [P, s. 15] i znacznie oddalonej od miejskich źródeł cywilizacji – stoją skryte w puszczy szlacheckie dwory – „starożytne osady” [P, s. 111] – stanowiące tutaj ostoję polskiej kultury i świadectwo historii. Na tym głównie białoruskojęzycznym obszarze pozostają one pewną enklawą polskiej tradycji i jedynym właściwie źródłem polskiego języka. Weysenhoff nie komentuje wprost statusu polszczyzny na obszarze Polesia w pierwszych

dziesięcioleciach XX wieku, dostrzega jednak bardzo niepokojące zjawisko – dominujące w młodym pokoleniu wykształconych warstw arystokratycznych zafascynowanie obcymi kulturami: francuską – z wyboru i panującej w Europie mody<sup>26</sup> oraz rosyjską – z konieczności lub w wyniku prywatnych zapatrywań<sup>27</sup>. Osadzone od wieków w poleskich kniejach polskie dwory szlacheckie przypominają coraz bardziej „szlacheckie muzeum” [P, s. 79]. Niektóre – jak dwór w Turowiczach – goszczące niegdyś „w swych zrębach pokolenia panów” [P, s. 17] opustoszały po śmierci ostatnich właścicieli, a przez najmłodszych dziedziców postrzegane bywają jako źródło dochodu, które z powodu zobowiązań finansowych należy szybko spieniężyć i przekazać w tym celu nawet w ręce rosyjskich kupców. To nieuchronne przemijanie, ale też próbę zachowania polskiej tożsamości, symbolizuje dwór w Kureniczach, który „wrażał w ziemię pod ciężarem omszałego dachu; dumały nad nim ogromne lipy i szeptem doradzały go nie tykać, aż póki nie umrze naturalną śmiercią razem z innymi porostami tej ziemi” [P, s. 79]. Starsi mieszkańcy takich dworów – zasiedziała polska szlachta, jak Antoni Olesza – świadomi przemijania pewnej epoki, starają się choć własnym życiem i obyczajami zaświadczyć o elemencie ich zdaniem najważniejszym: polskim rodowodzie i związanej z nim przemijającej już szlacheckiej tradycji [P, s. 93].

Poważnym zagrożeniem dla polskiej kultury, nie tylko na Polesiu – wydaje się ostrzegać Weyssenhoff – jest kuszący swymi powabami zagraniczny świat salonów, beztroskich uciech, reprezentujący w powieści wartości przeciwstawne do takich jak dziedzictwo rodowe i narodowe, historia czy tradycja. Rysując losy przedstawicieli młodego pokolenia, wyrosłego z polskiego pnia szlacheckiego, którzy w celach edukacyjnych czy innych opuszczają rodzinne strony i udają się do Moskwy, Paryża, autor przestrzega przed zaślepieniem obcą modą i sprzeniewierzeniem polskiej tożsamości. Zgubny wpływ takiego odizolowania od rdzennej tradycji pokazuje na przykładzie Kamila Werdy, młodego poleskiego

<sup>26</sup> Kosmopolityczne poglądy ma początkowo w powieści Edward Kotowicz, który w dyskusji z Marcelą Oleszanką podkreśla wprawdzie, że „jest Polakiem” [P, s. 87], ale jednocześnie tak wyraża się o przewadze kultury francuskiej: „przecie wolno każdemu młodszemu narodowi wybierać źródła swej cywilizacji według upodobania, według pokrewieństw sympatycznych. Że zaś w naszej kulturze jest mnóstwo pierwiastków francuskich, to rzecz oczywista. Dostyć spojrzeć tu naokoło siebie, na meble, na serwis, z którego pijemy kawę; dostyć posłuchać zwrotów naszej konwersacji. A literatura nasza społeczna, czyż nie jest rodem z Francji? Przynajmniej co do sposobów pisarskich” [P, s. 86].

<sup>27</sup> Zafascynowanie rosyjską kulturą i literaturą reprezentuje w powieści Marcela Oleszanka, słuchaczka uniwersytetu w Moskwie, zaręczona potajemnie z rosyjskim oficerem. Bohaterka mówi nawet o sobie: „A ja jestem wschodnia” [P, s. 87].

arystokraty, który lepiej zna historię innych narodów niż własnego [P, s. 21–22]. Pisarz przestrzega, że konsekwencje zachłyśnięcia się obcą kulturą, związanego też z hulaszczym trybem życia i ciągłym poszukiwaniem mocnych wrażeń, mogą być bardzo dotkliwe i prowadzić do poważnego zadłużania polskich majątków. W takiej sytuacji znalazł się powracający na Polesie Edward Kotowicz, młody właściciel Turowicz, który z powodu rosnących zobowiązań pieniężnych rozważa nawet oddanie rodzinnego majątku za bezcen w ręce rosyjskie [P, s. 36]. Bohater uzdrowiony ostatecznie przez ożywczą moc przyrody i kojące towarzystwo Reni, pochodzącej ze starego polskiego rodu Oleszów, postanawia jednak osiąść w puszczy i gospodarować w swoim majątku<sup>28</sup>.

Co na podstawie *Puszczy* możemy powiedzieć o socjolekcie polskiej szlachty osiadłej na Polesiu? Podobnie jak miało to miejsce w wypadku mowy pozostałych sportretowanych w powieści grup społecznych, również język reprezentantów tego środowiska nie jest przedmiotem uwag narratora, a o jego właściwościach można wnioskować wyłącznie na podstawie prowadzonej przez pisarza stylizacji językowej. Trzeba zaznaczyć, że przez zastosowane zabiegi dialektyzacyjne Weyszenhoff różnicuje jakość polszczyzny poleskiej szlachty i zdaje się sygnalizować, że trosce o zachowanie polskiej tożsamości towarzyszy także pielęgnacja języka. Pisarz nie określa tego wprost, ale sposób kształtowania przez niego polszczyzny przedstawicieli środowiska szlacheckiego wskazuje na obecność jej odmiany starannej, wysokiej oraz wariantu potocznego. Najwyższe miejsce zajmuje tu język wykształconego i powracającego po dziesięciu latach edukacji Edwarda Kotowicza. W powieści wyróżniają go jedynie środki emfaticzno-intonacyjne: *Et, nie bawiłem się wcale* [P, s. 321], *et, masz rację* [P, s. 339] oraz posiadające długą tradycję w polszczyźnie, ale na Kresach odznaczające się znaczną żywotnością, formy czasu zaprzeczonego: *gdyby był sobie w leń strzelił* [P, s. 338], *gdybym jej nigdy nie był spotkał* [P, s. 346].

Świadectwem przywiązania na Polesiu do tradycji rodzimych jest język polskich właścicieli ziemskich (Oleszów, Dowbutów), sytuujący się również bardzo wysoko, gdyż lekko tylko przez pisarza zabarwiony regionalnie obecnością pojedynczych poświadczeń czasownikowego szyku *się* (*pora już nam rozejść się* [P, s. 66]), swoistych partykuł (*Ot, masz piękny komplement* [P, s. 88]) czy charakterystycznych elementów leksykalnych (*pośpieć* ‘zdążyć’). W większości

<sup>28</sup> Na przykładzie losów tego bohatera Weyszenhoff pokazuje, że podobne sytuacje mogły mieć niejednokrotnie miejsce i nie zawsze musiały mieć szczęśliwe zakończenie. Motywacje bohatera były pisarzowi bardzo dobrze znane. Wiele lat przed napisaniem powieści też został zmuszony, w wyniku przegranej w karty, do sprzedaży odziedziczonego majątku w Samokłęskach [Leśniewska, 2008, s. 45–54].

odznacza się on jednak zachowaniem zjawisk językowych w zakresie wymowy osadzonych w dziejach polszczyzny, choć przybierających już na początku XX wieku charakter nieco archaiczny, dłużej natomiast utrzymanych na Kresach ze względu na oddalenie od centrum normalizacyjnego, takich jak obecność *o* zamiast *ó* w słowie *sprobuje* (mowa pozornie zależna [P, s. 281]) czy obecność grupy *yr* w wyrazie *chyrlak*<sup>29</sup> [P, s. 313]. Na tak wysoką jakość języka polskiego wpływ z pewnością miał przyświecający Antoniemu Oleszy, głowie rodziny, obowiązek kultywowania polskiej tradycji. Obecność krewnych w Moskwie, jak podkreśla – Polaków [P, s. 85], umożliwiła mu posłanie jednej z córek na uniwersytet, co pośrednio poskutkowało jej potajemnymi zaręczynami z rosyjskim oficerem. Stary szlachcic, który bywał niegdyś z rodziną w Krakowie, a więc podtrzymywał kontakt z odmianą ogólną języka, mając świadomość przemijania na Polesiu dawnej tradycji, wymaga „uszanowania starej mody” [P, s. 93]. Dlatego też tak bardzo zależy mu na tym, by obie córki wydać za kawalerów pochodzących z polskich zasłużonych rodów.

Wyraźnie niższym, bo – w odróżnieniu od języka Antoniego Oleszy – bardziej potocznym wariantem polszczyzny środowiska szlacheckiego posługuje się natomiast właściciel majątku Osowa – Justyn Sas [P, s. 183]. Podobnie jak wspomniany strzelec Moroz, także ta postać posiada swój realny pierwowzór. Był nim szlachcic z Mińszczyzny, który – jak powieściowy Sas – miał posturę na wpół sparaliżowaną i „krotofilną” naturę [Weysenhoff, 1925, s. 89]. Druga z tych cech uwidoczniona została w powieści przez liczne spieszczenia i zdrobnienia nieprzybierające funkcji deminutywnej (*bestyjki* [P, s. 126], *stadninke* [P, s. 125], *sosenek* [P, s. 125]). Idiolekt Sasa, będący prawdopodobnie wynikiem częstych bezpośrednich kontaktów z poleską ludnością, miejscowymi kupcami i rzemieślnikami [P, s. 126–128], których język z pewnością znał [P, s. 126], zabarwiony jest w stosunku do starannej polszczyzny Oleszów elementami o nacechowaniu regionalnym. Takie czynniki, jak również większe otwarcie na kulturę zewnętrzną („Wszystko było mu dobre: i Paryż i Mińsk” [P, s. 129]), przekładają się na mniejszą troskę o jakość polszczyzny i skutkują widocznym w jego idiolekcie odcieniem potoczności. Świadectwem tego są: nieenklityczne

<sup>29</sup> Wyraz notują jeszcze: SWil [t. I, s. 162, 166]: *chyrlak* i *chérlak*, pierwszeństwo oddając formie z *y*; SW [t. I, s. 313] z kwalifikatorem *mało używane*; SDor [t. I, s. 945]: *chyrlak* (bez kwalifikatora) z dokumentacją z Weysenhoffa (*Puszcza*). W polszczyźnie północnokresowej wieku XIX i w okresie międzywojennym – co podkreśla Grek-Pabisowa – grupy *ir*, *yr* występowały dość regularnie. W dialekcie tym występują do dziś i traktowane bywają jako archaizmy, choć ich żywotność wynikać może też z oddziaływania wschodniosłowiańskiego [Grek-Pabisowa, 1997, s. 41].

formy zaimków bez akcentu logicznego: *Ja jego nazywam Babi-lep* [P, s. 124], *pora mnie już jechać* [P, s. 346]; konstrukcja *u mnie jest* w znaczeniu ‘mam’: *lepszego [...] nie znajdziesz, jak ten, który jest u mnie na pensyi rocznej* [P, s. 127] – przykład odosobniony; liczne partykuły wzmacniające emocjonalne zabarwienie wypowiedzi, np. *At, ofiary* [P, s. 126], *Ot wielka rzecz* [P, s. 148], *Et, śmiejesz się* [P, s. 153]; regionalizmy leksykalne, np. *blazen* ‘smarkacz’ [P, s. 308], *pud* ‘jednostka wagi odpowiadająca 40 funtom’ [za SDor, t. VII, s. 713; P, s. 149].

Choć autor nie mówi o tym wprost, wyraźnym prestiżem na opisywanym przez niego obszarze cieszy się język rosyjski. Przeważa on w kontaktach służbowych, interesach [P, s. 178], dominuje na ulicach oddalonego o prawie dobę od Turowicz gubernialnego miasta Mińska – stosowany jest tutaj przez ludność żydowską także w kontaktach rodzinnych [P, s. 123], obowiązuje w sytuacjach oficjalnych [P, s. 178]. Jednak – jak wynika z prowadzonej przez Weysenhoffa stylizacji – znajomość języka polskiego wśród miejscowych była zupełnie naturalna. Posługacz na stacji kolejowej, przekonany, że ma przed sobą jakiegoś ważnego dygnitarza, zwraca się do Kotowicza w języku rosyjskim, a słysząc w odpowiedzi polszczyznę, przechodzi na wyróżniający się akaniem język polski (*arbata i cukier u stróża można dostać* [P, s. 118]). Podobnie woźnica w Mińsku, na co wskazuje komentarz zamieszczony w narracji, „gdy zapoznał się z Kotowiczem, mówił po polsku i dawał stosowne objaśnienia” [P, s. 120]. Tak więc osadzona na tym terenie polska tradycja, której duchowym przejawem jest język, mimo niesprzyjających warunków politycznych i najprawdopodobniej słabnącego prestiżu, co wynika z rozprzestrzeniającej się roli substratu białoruskiego i dominującej rangi języka rosyjskiego, ma wciąż niemałe znaczenie. Spychana do roli języka drugorzędного względem języka rosyjskiego nadal pozostaje w sferze prywatnych i oficjalnych kontaktów, przybierając być może w ten sposób rolę wyznacznika etnicznego i kulturowego rodowodu jego użytkowników.

Wypada jeszcze raz podkreślić, że Weysenhoff nie porusza w *Puszczy* kwestii statusu języka polskiego ukształtowanego na Polesiu. Nie komentuje też zaangażowania bohaterów w sprawy polskie ani ich stosunku do języka. Polską tożsamość i przywiązanie do tradycji sygnalizuje w nielicznych wypowiedziach postaci oraz ich sposobie postępowania (Antoni Olesza, Edward Kotowicz, Kamil Werda, Marcela Oleszanka). Natomiast prowadzona przez niego stylizacja pozwala wnosić o różnorodności polszczyzny używanej w odrębnych środowiskach. Przez wyraźne zhierarchizowanie elementów językowych o zabarwieniu regionalnym pokazuje zróżnicowanie polszczyzny rozmaitych społeczności

(właściciele ziemscy, dworscy oficjaliści, służba). Wskazuje też na wyraźne uzależnienie jej jakości od dostępności do polskiego wzorca oraz podejmowanych działań, mających na celu zachowanie duchowego dziedzictwa narodu.

## 5. WARTOŚĆ LITERACKIEGO PRZEKAZU WEYSSENHOFFA

Autorytet wybitnych poetów i pisarzy, takich jak Józef Ignacy Kraszewski, Adam Mickiewicz, Władysław Syrokomla czy Melchior Wańkowicz, którzy częstokroć wplatali do swoich utworów regionalnie nacechowane właściwości językowe<sup>30</sup>, sprawił, że teksty tych twórców uznawane są przez badaczy polszczyzny północnokresowej za źródło wiarygodnej językoznawczej ekscerpcji. W gronie zasłużonych na tym polu twórców znajduje się także Józef Weyssenhoff, którego wrażliwość na sprawy językowe oraz pedantyczna niemal dokładność w odwzorowywaniu znanych mu z prywatnego doświadczenia północnokresowych faktów językowych zyskały uznanie jeszcze za jego życia<sup>31</sup>. Wprawdzie w *Puszczy*, której wydarzenia rozgrywają się na białoruskim Polesiu, pisarz – co zostało wcześniej zaznaczone – unika odautorskich komentarzy na temat jakości i statusu języka polskiego, przekazuje jednak wiele cennych informacji dotyczących ukształtowanej tu polszczyzny oraz jej kondycji. Stylizacja językowa prowadzona przez niego za pomocą rozmaitych regionalnych właściwości północnokresowych wyraźnie sugeruje społeczne i środowiskowe zróżnicowanie tej odmiany języka polskiego. Zmierza nawet do zindywidualizowania mowy powieściowych bohaterów, mających niekiedy swoje pierwowzory w rzeczywistości. Wobec braku wystarczającej dokumentacji dotyczącej polszczyzny środkowopoleskiej z okolic dopływów rzeki Ptycz *Puszcza* stanowić może ważne źródło wiedzy o jakości tego języka, jego zróżnicowaniu środowiskowym i funkcjonowaniu w otoczeniu białoruskim na przełomie XIX i XX wieku.

<sup>30</sup> Warto dodać, że dla niektórych twórców, na przykład Mickiewicza czy Syrokomli, zjawiska dialektalne północnokresowe stanowiły integralną część ich prywatnego języka.

<sup>31</sup> Helena Szwejkowska, opisująca pod koniec lat dwudziestych minionego stulecia funkcje imiesłowów na *-szy* w polszczyźnie północnokresowej, w taki oto sposób oceniła autentyczność przekazu pisarza: „U Weyssenhoffa natomiast w «Sobolu i pannie» oddane są z uderzającą prawdą nie tylko [sic!] te imiesłow, lecz wszystkie inne cechy tamtejszej polszczyzny, sposobu rozmawiania, tonu aż do drobnych szczegółów” [Szwejkowska, 1929, s. 74].



## ROZWIĄZANIA SKRÓTÓW

## Źródła

- P – WEYSSENHOFF Józef, *Puszcza*, 1915, Gebethner i Wolf, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków.

## Słowniki

- PSB – LEŚNODORSKI Bogusław, red., 1966–1967, *Polski słownik biograficzny*, t. XII (*Kapostas Andrzej – Klobassa Zręcki Karol*), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Sb – CHODERA Janina, KIRYK Feliks, red., 2005, *Słownik biograficzny historii Polski*, t. I–II, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SDor – DOROSZEWSKI Witold, red., 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- SGKP – SULIMIERSKI Filip, CHLEBOWSKI Bronisław, WALEWSKI Władysław, red., 1880–1914, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I–XV, nakładem Władysława Walewskiego, Warszawa.
- SW – Jan KARŁOWICZ, Adam KRYŃSKI, Władysław NIEDŹWIEDZKI, 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- SWil – BOHUSZ-SZYSZKO Michał, CZEPIELIŃSKI Florian, FILIPOWICZ January, KOROTYŃSKI Wincenty, TOMASZEWICZ Walerian, ZDANOWICZ Aleksander, 1861, *Słownik języka polskiego*, t. I–II, nakładem Maurycego Orgelbranda, Wilno.

## BIBLIOGRAFIA

- BEDNARCZUK Leszek, 1979, *O języku polskim nad Berezyną*, w: M. Basaj, W. Boryś, H. Popowska-Taborska, red., *Slawistyczne studia językoznawcze*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa, s. 39–49.
- BEDNARCZUK Leszek, 2010, *Językowy obraz Wielkiego Księstwa Litewskiego. Millennium Lithuaniae MIX–MMIX*, Wydawnictwo Lexis, Kraków.
- BRONIKOWSKA Renata, oprac., 2001, *Bibliografia prac naukowych Wiczesława Werenicza*, w: J. Rieger, red., *Studia nad polszczyzną kresową*, t. X, Wydawnictwo Semper, Warszawa, s. 21–27.

- GREK-PABISOWA Iryda, 1997, *Język polski na Kresach północno-wschodnich dawniej i dziś (cechy fonetyczne opracowała I. Grek-Pabisowa, cechy gramatyczne opracowała I. Maryniakowa)*, w: I. Grek-Pabisowa, red., *Historia i współczesność języka polskiego na Kresach Wschodnich*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa, s. 27–109.
- GREK-PABISOWA Iryda, red., 1998, *Bohatyrowicze sto lat później*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- GREK-PABISOWA Iryda, 2013, *Mniej znana odmiana języka polskiego na Białoruskim Polesiu i na Witebszczyźnie*, „Acta Baltico-Slavica”, t. 37, s. 299–310.
- GREK-PABISOWA Iryda, 2017, *Polskie wyspy gwarowe z przełomu XIX i XX wieku na Białorusi. Gwary późnego osadnictwa na Polesiu, Witebszczyźnie i Mohylewsczyźnie z wykazem słownictwa przedstawionym leksykograficznie*, Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- GREK-PABISOWA Iryda, OSTRÓWKA Małgorzata, BIESIADOWSKA-MAGDZIARZ Beata, 2008a, *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna mówiona*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- GREK-PABISOWA Iryda, OSTRÓWKA Małgorzata, BIESIADOWSKA-MAGDZIARZ Beata, 2008b, *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna pisana*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- KAROLCZUK-KĘDZIERSKA Monika, red., 2004, *Encyklopedia Kresów*, Wydawnictwo Ryszard Kluszczyński, Kraków.
- KONCZEWSKA Katarzyna, 2011, *Język bohaterów E. Orzeszkowej a współczesny język polski na Grodzieńszczyźnie*, w: S. Musijenko, red., *Tworczestwo Elizy Orzeszko w estetycznym prostranstwie sowriemienności*, Grodzieński Gosudarstwiennyj Uniwersytet, im. Janki Kupały, Grodno, s. 246–256.
- KONIUŚ Elżbieta, 2007, *Sytuacja językowa i narodowościowa na Litwie Kowieńskiej w XIX wieku w świetle powieści Józefa Weyssenhoffa „Soból i panna”*, w: M. Barański, Z. Trzaskowski, red., *Preteksty – Teksty – Konteksty*, Instytut Filologii Polskiej Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego, Kielce, s. 327–339.
- KONIUŚ Elżbieta, 2009a, *Józefa Weyssenhoffa komentarze do regionalnych elementów językowych z Kowieńszczyzny zawarte w „powieściach litewskich”*, w: M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, red., *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej, Kraków 16–17 maja 2008*, Biblioteka „LingVariów”, t. 2, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 101–113.

- KONIUSZ Elżbieta, 2009b, *Sytuacja języka polskiego na Litwie na początku XX wieku w świetle powieści „Unia” Józefa Weyssenhoffa*, „LingVaria”, R. IV, nr 2(8), s. 95–109.
- KONIUSZ Elżbieta, 2010, *Obraz polszczyzny kowieńskiej w powieściach cyklu litewskiego Józefa Weyssenhoffa*, w: J. Mędelśka, Z. Sawaniewska-Mochowa, red., *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz, s. 251–264.
- KONIUSZ Elżbieta, 2011, *Wokół regionalnego słownictwa z Polesia w utworach Franciszka Wysłoucha*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. LVII, s. 81–97.
- LEŚNIEWSKA Józefa Ewa, 2008, *Józef Weyssenhoff – pan na Samokłęskach, Syrach i Gołębiu*, w: M. Gabryś, K. Stepnik, red., *Józef Weyssenhoff i Leon Wyczółkowski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 22–55.
- MALINOWSKA Bogumiła, 2001, *Kresowe elementy gramatyczne i leksykalne w prozie Marii Rodziewiczówny*, w: P. Czerwiński, red., *Konfrontacje języków słowiańskich na poziomie leksyki, słowotwórstwa i składni*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 73–85.
- OSSOWSKI Leszek, 1932, *Białoruszczyzna w „Puszczy” Józefa Weyssenhoffa*, „Język Polski”, R. XVII, s. 65–68.
- OSSOWSKI Leszek, 1936, *Zagadnienie językowe Polesia*, w: *Komisja Naukowych Badań Ziemi Wschodnich. Pierwszy Zjazd Sprawozdawczo-Naukowy, poświęcony ziemiom Wschodnim*, Warszawa, s. 1–13, przedruk w: L. Ossowski, 1992, *Studia slawistyczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 77–89.
- OSSOWSKI Leszek, 1939, *Nowsze i starsze związki Polesia z Wołyniem i Czarną Rusią*, w: *Polono-Slavica ofiarowane prof. dr. H. Ułaszynowi przez Koło Slawistów Uniwersytetu Poznańskiego*, Biblioteczka Koła Slawistów S.U.P., Poznań, s. 58–63, przedruk w: L. Ossowski, 1992, *Studia slawistyczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 107–112.
- PAPROCKI Stanisław Józef, red., 1938, *I Zjazd Naukowy Poświęcony Ziemiom Wschodnim w Warszawie, 20 i 21 września 1936 r. Polesie (Sprawozdania i dyskusje)*, Nakładem Komisji Naukowych Badań Ziemi Wschodnich, Warszawa.
- PISZCZKOWSKI Mieczysław, 1930, *Józef Weyssenhoff: poeta przyrody*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów.

- PISZCZKOWSKI Mieczysław, 1934, *Polesie J. Weysenhoffa*, „Ziemia. Ilustrowany Miesięcznik Krajoznawczy”, t. 19, nr 6, s. 110–116.
- ROUBA Napoleon, 1909, *Przewodnik po Litwie i Białejrusi*, Wydawnictwo „Kurier Litewskiego”, Wilno.
- RUDNICKI Sergiusz, 2000, *Gwara polska wsi Korczunek koło Żytomierza*, Sławi-styczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- SAJEWICZ Michał, 1993, *O ustalaniu przynależności językowej gwar peryferyjnych (na przykładzie gwar poleskich)*, w: S. Warchoł, red., *Gwary mieszane i przejściowe na terenach słowiańskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 255–263.
- SZWEJKOWSKA Helena, 1929, *Imiesłów przeszły czynny na -szy*, „Język Polski”, R. XIV, s. 71–75.
- SZYMAŃSKA Kazimiera Zdzisława, 2001, *Józef Weysenhoff. Ostatni wajdelota polskiego ziemiaństwa*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, Częstochowa.
- SZYPOWSKA Irena, 1976, *Weysenhoff*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- WERENICZ Wiaczesław, 1973, *K istoriko-sociologiczeskoj charakteristike polskich pieriesielenczeskich goworow w Poles'je*, w: W.W. Martynow, red., *Polskije gowory w SSSR, cz. 2, Issledowanija i materialy*, Mińsk, s. 128–159.
- WERENICZ Wiaczesław, 1990, *Da socyjamounaj charakterystyki dzwujuch polskich wiosak u Lepielskim rajonie Bielaruskaj SSR*, w: H.M. Mezenka, L.M. Wardamacki, red., *Bielarуска-ruska-polskaje supastaulalnaje mowaznaustwa i litaraturaznaustwa. I. Materyjaly Pierszaj usiesajuznaj nawukowaj kanfierencyi*, Witebsk, s. 38–42.
- WEYSENHOFF Józef, 1925, *Mój pamiętnik literacki*, Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin.

Magdalena Płusa

CO WIEMY O POLSZCZYŹNIE NA „BIAŁORUSKIM POLESIU”  
NA PODSTAWIE *PUSZCZY* JÓZEFA WEYSENHOFFA?

Streszczenie

Trzecią i ostatnią powieść należącą do tzw. cyklu litewskiego – *Puszczę* (1913) – poświęcił Weysenhoff „białoruskiemu Polesiu”, które dobrze poznał, goszcząc w położonych w byłym powiecie mozyrskim poleskich posiadłościach swoich przyjaciół i krewnych. Utwór, będący niezwykle

plastycznym literackim obrazem Polesia, dał pisarzowi okazję do sportretowania wieloetnicznej, ale też zróżnicowanej środowiskowo poleskiej społeczności, na którą składają się: osadzona tu od wieków polska szlachta kresowa, wywodzący się ze środowiska drobnej szlachty dworzanie oraz prosta ludność zamieszkująca poleskie knieje – miejscowi rybacy, topornicy, smolarze. Przedmiotem podjętych w tym artykule rozważań jest stan wiedzy na temat specyficznej odmiany polszczyzny używanej na Polesiu w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku i jej zróżnicowania społecznego, zaświadczony w *Puszczy* przez bogato prowadzoną przez pisarza stylizację językową.

WHAT DO WE KNOW ABOUT POLISH LANGUAGE  
IN THE “BELARUSSIAN POLESIE” AREA, BASED  
ON THE NOVEL *PUSZCZA* BY JÓZEF WEYSSENHOFF?

Summary

Józef Weyssenhoff dedicated his work, *Puszcza* (1913; the third and last novel belonging to the so-called ‘Lithuanian cycle’) to the “Belarussian Polesie”, which he knew well as a result of being hosted on numerous occasions by his friends and relatives in their properties, located in Polesie. The work, which is an extremely vivid literary image of Polesie, provided the writer with an opportunity to portray a multi-ethnic, but also environmentally diverse Polesie community consisting of: Polish borderland noblemen who were established there for centuries, the courtiers of the gentry, and the simple population inhabiting forests in Polesie – local fishermen, axemen, pitch burners. The subject of this work is the state of knowledge about the specific variety of Polish language used in Polesie in the first decade of the twentieth century and its social diversity, attested in the *Puszcza* through the writer’s rich linguistic stylization.